
Maria Marciniak

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

WODA W OBRZĘDACH I WIERZENIACH WSI NADSAŃSKICH

Abstrakt

Woda jest jednym z najważniejszych żywiołów, zawiera w sobie wszelkie elementy niezbędne do życia, sama będąc nieplodną zapewnia siły życiowe całej przyrodzie. Według ludowych opowieści na początku świata była wszędzie woda, z której dopiero dzięki boskiej działalności powstał suchy ląd. Pojawia się we wszystkich ważnych momentach roku, gdzie wykorzystywana jest jej moc witalna do zapewnienia pomyślności i zdrowia ludziom i zwierzętom, towarzyszy we wszystkich ważnych momentach życia ludzkiego. Jako „woda żywa” jest elementem ludowych opowieści. Wiele obrzędów i opowieści wspólnych jest dla całego Podkarpacia, a nawet dla terenów znacznie szerszych, co świadczy o ich archaiczności.

W kulturze ludowej woda jest żywiołem, bez którego nie jest możliwe istnienie świata. Z jej otchłani wyłonił się ląd. Na całej Słowiańszczyźnie znana była opowieść o jego stworzeniu. Na Podkarpaciu zanotował ją Oskar Kolberg¹. Opowiada o początku świata, kiedy to nie było lądu stałego, a Pan Bóg i Szatan chodzili po falach morza. W końcu zmęczeni się, ale nie było miejsca, gdzie mogliby odpocząć. Pan Bóg polecił więc Szatanowi, by zanurkował w wodę i z dna dobył trochę piasku. Nakazał przy tym powiedzieć „Biorę ciebie w imię boże”. Szatan zanurkował, ale powiedział „biorę ciebie w imię swoje”. Jednakże nie udało mu się wynieść ani ziarenka. Powtórzył więc próbę po raz drugi, z tym samym rezultatem. Za trzecim razem powiedział „Biorę ciebie w imię Jego”, na powierzchnię wody udało się wynieść tyle piasku, co zostało za paznokciami. Z tej niewielkiej ilości Bóg stworzył ląd, na którym spoczęli, i Bóg usnął. Diabeł postanowił Boga utopić i przejąć władzę nad światem. Wziął więc Boga na ręce i niesie do wody, idzie w jedną stronę, a ląd się poszerza, idzie w drugą, w trzecią, czwartą – to samo i tak powstała ziemia.

Woda uważana była za jeden z żywiołów niezbędnych do życia. Traktowano ją jako świętą, żywą istotę, godną czci i szacunku. Dlatego obowiązywał szereg zakazów mających uchronić ją przed niewłaściwym traktowaniem, m.in. nie wolno było do niej siusiać, bowiem za karę można było nabawić się liszajów i krost. Kontakt z nią nie tylko oczyszczał, ale także pobudzał i wzmacniał siły życiowe traktowane w skali kosmicznej.

¹ O. Kolberg, *Dzieła Wszystkie, Sanockie – Krośnieńskie*, t. 51, Poznań 1973, s. 95.

Dlatego też występowała w wielu obrzędach, w których ważne było wykorzystanie tych szczególnych właściwości, zwłaszcza w przelomowych momentach w roku, gdy następuje kreacja nowego porządku. Takim ważnym momentem jest czas świąt Bożego Narodzenia. Powszechne było mycie się w wigilię w wodzie, do której niekiedy dodawano srebrny pieniądz. W interpretacji mieszkańców wsi zabieg ten miał zapewnić zdrowie i powodzenie w nadchodzącym roku. Do obmycia powinno używać się wody bieżącej, ze strumienia, z rzeki, potoku. Woda taka jest związana z rewersem świata, wypływa z terenu zaświatowego, jest nosicielką wszelkich właściwości niezbędnych do życia zarówno w planie ziemskim, jak i kosmicznym². Kolejne obowiązkowe obmywanie się miało miejsce na wiosnę, w momencie gdy przyroda budzi się do życia i wszelkie działania mające wzmocnić jej siły rekreacyjne są bardzo pożądane. W Wielki Piątek, przed świtem, należało dokonać kąpieli w najbliższej rzece. Zabieg ten miał zapewnić zdrowie w całym roku. Dla osób, które nie były w stanie same pójść do potoku, przynoszono wodę w konewce. Wodę tę należało potem odnieść w to samo miejsce. Cały zabieg powinien przebiegać bez świadków. Powszechnie uważano, że czynność tę wykonuje się na pamiątkę przejścia Chrystusa przez Cedron.

Wodą obmywano wymiona krów, wierząc, że ochroni się je przed czarownicami odbierającymi mleko. W Wielkanocny Poniedziałek powszechne było oblewanie wodą dziewcząt. Celem tego zabiegu było zapewnienie dostatku i płodności w sensie kosmicznym. W ten dzień powszechne było także święcenie pól. Gospodarze zabierali ze sobą święconą wodę, kawałki chleba lub pszennej bułki i szli w pola obsiane zbożem. W ich narożniki zatykano kawałki pieczywa, a rośliny kropiono święconą wodą, używając niekiedy jako kropidła palmy poświęconej w Niedzielę Palmową. W zabiegu tym wykorzystano kilka przedmiotów związanych z zapewnieniem płodności roślin – pieczywo (ciasto rośnie w dzieży, z małej ilości robi się go dużo, traktowane jest zatem jako symbol pomnażania dostatku), woda, wierzba (jest rośliną, która jako pierwsza budzi się do życia po zimowej martwocie) i gałązka wiecznie zielonego cisu lub jałowca (symbolizująca wieczne trwanie życia, mimo pozornej, zimowej martwoty).

Woda wielokrotnie występuje w obrzędach wiosennych. Gdy pierwszy raz wypędma się bydło na pastwisko, gospodyni oblewa (lub tylko kropi) wodą bydło i pasterza, „żeby nie spał przy pasieniu”. Jednakże rzeczywisty sens tego zabiegu jest nieco inny. Głównym celem jest zapewnienie powodzenia w chowie zwierząt i zwiększenie ich mleczności. Bowiem woda jest blisko z mlekiem związana. Należy jak ono do sfery żeńskiej, jest związana z płodnością. Związek ten znajduje nawet odzwierciedlenie w powszechnie znanym niegdyś powiedzeniu, że „jeśli na św. Wojciecha pada, to dużo mleka zapowiada”.

Wielka rola wody w życiu roślin kończy się w momencie, gdy zaczynają dojrzewać zboża. Wówczas potrzebna jest dobra, słoneczna pogoda. Momentem granicznym,

² Szerzej o symbolice wody patrz: P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, hasło: Woda, s. 609–619.

od którego deszcz jest już niepożądany, jest dzień świętego Jana Chrzciciela, potocznie zwany Sobótką. Tego dnia na wzniesieniach paliło się ogniska, widomy znak słońca. Od tego dnia wolno się było kąpać w rzekach, „bo św. Jan wodę ochrzcił i już żaden gad nie ukąsi”. Panowało bowiem przekonanie, że do tej pory w wodzie są groźne węże i inne gady zagrażające człowiekowi. Bieganie po polach z płonącymi pochodniami miało na celu wypędzenie z nich wodnych demonów, które mogłyby zagrażać dojrzewającym zbożom. Był to też dzień, kiedy powszechnie czyściło się studnie. Wybierało się wodę, a następnie wrzucano trochę soli poświęconej w dniu św. Agaty oraz poświęconej wtedy wody. Zabiegi te miały zapewnić zdrową wodę do następnego roku. Warto zauważyć, że sól jest silnym apotropcjonem, chroniono więc w ten sposób wodę studzienną przed wszelkimi złymi mocami mogącymi zagrażać wodzie lub jej użytkownikom. Tego dnia śpiewano pieśń zaczynającą się od słów „Witaj Janie z Bolesławia”, pozornie niepasującą do obchodzonego święta (Narodziny Jana Chrzciciela). Pieśń ta jest poświęcona świętemu Janowi Nepomucenowi. Jest on nie tylko patronem tajemnicy spowiedzi, ale na wsi powszechnie traktowany jako opiekun przechodzących przez mosty, brody itp., a także chroniący od powodzi. Kapliczki z jego figurą powszechnie stawiane były w pobliżu rzek. Świętego należało traktować z szacunkiem. Znane jest opowiadanie, jak to chłopci wracający z cepami z młocki włożyli Świętemu do ręki cepy, żeby sobie pomłócił. W chwilę później grad „wymłócił” zboże w całej okolicy³. W dniu świętego Jana Chrzciciela należało pomaić leszczyną pola⁴, wierzono bowiem, że w ten sposób ochroni się je od gradu. Leszczyna powiązana jest ze środowiskiem wilgotnym, ma więc kontakt z siłami „zarządzającymi” wodą, może więc ochronić przed wodą niebieską, która mogłaby zniszczyć plony.

Specyficzną formą wody jest rosa. Powszechnie uważano, że czarownice w dniu świętego Jana Chrzciciela zbierają rosę, mówiąc „biorę pożytek, ale nie wszystko” i w ten sposób zabierają mleko krowom sąsiadów, zapewniając mleczność własnych krów. Mogą nawet doić mleko z uzdy zawieszanej w stajni. Często zdarzało się, że zostały zauważone przez parobka, który mówiąc „a ja niestatek biorę ostatek”, niweczył ich działanie.

Szczególne znaczenie przypisywano wodzie święconej. Woda przez poświęcenie zyskuje dodatkowe właściwości ochronne. Święcono ją kilka razy w roku: w święto Objawienia Pańskiego potocznie zwane świętem Trzech Króli (6 stycznia), w dniu świętej Agaty (5 lutego) oraz w Wielką Sobotę. Woda święcona w dniu świętej Agaty, razem z solą święconą tegoż dnia miała moc zatrzymywania pożaru, zwłaszcza powstałego od pioruna. Ważną rolę odgrywała woda święcona w Wielką Sobotę, której używano wielokrotnie w ciągu roku, dlatego z kościoła przynoszono ją w dzbankach, butelkach lub słoikach i starannie przechowywano. Uważano, że święcona woda przez cały rok jest dobra i nie „zielenieje” (nie rozwijają się w niej glony). Kropiono nią obejścia, chałupy i pola, skrapiano ziarno przeznaczone do siewu oraz ziemniaki przeznaczone do sadzenia.

³ Opowiadano tak o kapliczce w Kosztowej k. Dynowa, a także o kapliczce w Wydrnej.

⁴ np. w Nozdrzu, Krzemieniej.

Niezbędna była przy tak ważnej czynności, jaką jest budowa domu. Święcono świeżo położone podwaliny. Po wprowadzeniu się do domu proszono księdza, by poświęcił nowy dom. Święcona woda znajdowała się również w kropielnicze, która wisała przy drzwiach wiodących do izby. Każdy wchodzący, który się nią przeżegnał nie stanowił już zagrożenia dla mieszkańców domu. Specjalną wagę przywiązywano do wody święconej przywożonej z pielgrzymki do Kalwarii Paławskiej, a w ostatnich latach także do Lichenia.

Woda obecna jest we wszystkich ważniejszych momentach życia człowieka. Ważna była pierwsza kąpiel noworodka. Nie był to tylko prosty zabieg higieniczny. Woda do kąpieli powinna być ciepła, ale nie gorąca, gdyż „zabijało” to magiczne znaczenie wody mającej dziecko obdarzyć siłami witalnymi. Żeby wzmocnić jej pozytywne działanie, dodawano do kąpieli srebrny pieniążek (przeznaczony był dla akuszerki). Wody tej nie wylewano byle gdzie, ale pod słodką jabłoń lub gruszę, by dziecko miało „słodkie” życie. Święconą wodą kropiono młodą parę udającą się do ślubu. Poświęcenie miało chronić ich w czasie ważnego obrzędu przejścia, gdyż znajdując się w sytuacji granicznej, narażeni byli na działanie złych mocy. A woda miała chronić, a także zapewnić pomyślność, płodność w przyszłym, wspólnym życiu. Również przy końcu życia towarzyszyła człowiekowi woda. Umierającego kropiono święconą wodą, a po śmierci obmywano zwłoki wodą, która stawała się złą, „starą” wodą i przez kontakt ze zmarłym nabierała złych właściwości, nie mogła być zatem wylana gdziekolwiek. Kontakt z taką wodą mógł być groźny dla człowieka, nawet jeśli zetknął się z nią przypadkowo. Najczęściej więc wylewano ją w miejsca odludne, czyli na obszar traktowany na wsi jako miejsce obce, nienależące do ludzkiego świata. Osoba, zajmująca się myciem zmarłego powinna po tej czynności umyć ręce w wodzie „żywej”, bieżącej.

Woda wykorzystywana była również w leczeniu i odczynianiu uroków. Wierzono, że wypicie święconej wody przywróci zdrowie, dlatego niegdyś dawano ją chorowitym dzieciom. Na zlikwidowanie bólu zębów oraz na zapobieżenie jego nawrotom miało być skuteczne nabranie w usta wody z potoku, podbiegnięcie do najbliższego dębu i wyplucie wody do dziupli ze słowami: „Dębie, dębie, niech będzie zdrowe to, co mam w gębie”. Czynność tę należało wykonać w Wielki Piątek przed świtem. Wypicie wody święconej w Wielką Sobotę miało zapobiegać chorobom w całym roku. A i obecnie przywozi się ją z „cudownych źródełek” w miejscach odpustowych, ostatnimi laty nawet z Lichenia. Do przywożenia wody z miejsc pielgrzymkowych służą obecnie buteleczki w kształcie figurki Matki Boskiej, z nakrętką w kształcie korony.

Powszechnie panowało przekonanie, że dzieciom może szkodzić światło księżyca. Żeby dziecko przed nim uchronić, stawiano na oknie szklankę z wodą, wierzono bowiem, że zneutralizuje jego działanie⁵. Uważano, że przyczyną wielu chorób mogły być uroki. Za pomocą wody można było ustalić rodzaj uroków powodujących chorobę i je odczynić,

⁵ Zabieg ten ostatnio został wykonany w roku ...2008 i informatorka poświadczyla jego skuteczność.

przywracając choremu zdrowie. W tym celu do garnuszka z wodą należało wrzucić 9 węgielków i dać pić „na krzyż”, tj. z czterech jego stron. Zabieg powinien być wykonany po zachodzie słońca. Wykorzystano tu zarówno właściwości wody, jak i ognia – substancji równie ważnej w kontaktach z zaświatami, a stamtąd pochodzą choroby.

Woda wykorzystywana była jako jeden ze sposobów pozbycia się febry. Zawiązywano na sznurku lub nitce tyle węzłów, ile było ataków choroby. Następnie należało pójść do rzeki, rzucić sznurek do tyłu, odmawiając stosowne modlitwy i oddalić się inną drogą. Woda zabierała chorobę w „zaświaty”, skąd pochodziła. Natomiast chorujący na reumatyzm powinni obmyć się wodą z ziołem zwanym „gościec”, a potem wylać ją pod krzew czarnego bzu (krzew ten jest związany ze światem podziemnym, pod jego korzeniami mieszka diabeł, należy więc wykorzystać jego pośrednictwo w zabranii choroby tam, skąd przyszła).

Poprzez swoje „zaświatowe” pochodzenie woda miała również znaczenie we wróżbiarstwie. Jedną z andrzejkowych wróżb matrymonialnych było puszczenie na wodę igieł, jeśli zetknęły się, wróżba była pomyślna i dziewczyna poślubi ukochanego. Inną było wróżenie za pomocą wrzucanych do wody pierogów, do których włożono kartki z imionami. Ten, który pierwszy wypłynął, informował o imieniu przyszłego męża. Najpopularniejszą wróżbą było jednak lanie na wodę wosku, z którego kształtu odczytywano przyszłość dziewczyny. W analogiczny sposób postępowano, szukając złodzieja lub przyczynę „przestרחu” u dziecka.

Efektom starannej obserwacji przyrody były przysłowia związane z prognozowaniem pogody. Niektóre z nich znane są do tej pory, jakkolwiek uważa się, że zmiany klimatu sprawiły, iż utraciły nieco swą wiarygodność. Najpopularniejsze dotyczy dnia świętego Medarda (8 czerwca): „Deszcz na Medarda 40 dni szarga”, „Jak się Medard rozczuli, to będzie płakał do świętej Matuli, a jak Matula nie utuli, to będzie płakał do Urszuli”. Obserwując pogodę, zauważono, że deszcze często padają w okolicach świętego Jana Chrzciciela (tzw. deszcze świętojańskie), a więc w czasie sianokosów, stąd znane jest powiedzenie, że „kiedy człowiek łakę kosi łada baba⁶ deszcz uprosi”. Sądono, że jeśli na świętych Piotra i Pawła (29 czerwca) pada deszcz, to w żniwa też będzie deszcz, a jeśli Barbara (4 grudnia) po wodzie, to Boże Narodzenie po lodzie.

Woda była środowiskiem, w którym żyły istoty z rewersu naszego świata. W głębokich wodach, baduniach, wirach, wodach „krzyżowych”, tj. takich, w których łączyły się dwie rzeki, mieszkwały topielce. Stawały się nimi dzieci utopionych kobiet brzemiennych, dusze dzieci nieochrzczonych, samobójców itp. Nie przeszli oni całego cyklu życiowego, zostali w sytuacji niepełności, zawieszani między światem i zaświatami. Topielec mógł przybierać różną postać. Czasami pokazywał się jako mały człowieczek z brodą lub chłopczyk bawiący się na falach rzeki albo siedzący na wierzbie, z której wskakiwał do wody. Często widywano go w świetle księżyca. Niekiedy przybierał postać

⁶ Czyli czarownica.

konia, psa czy innego zwierzęcia. Zabawiał się m.in. rozrzucaniem kopek siana, płoszeniem koni. Jednak przede wszystkim zwabiał ludzi do wody. Ostrzegano więc dzieci, by przed św. Janem nie kąpały się w rzekach, bo topielec za nogę je wciągnie w wodne otchłanie. Przed jego działaniem chronić miał m.in. święty Jan Nepomucen, którego figurę umieszczano w kapliczkach nad wodami. Zabraniano też zagładania do studni, gdyż tam także topielec mógł złapać i utopić. W pobliżu wody przebywały boginki, przed którymi ostrzegano położnice, wierzono bowiem, że niekiedy podmieniają dzieci, porywają ludzkie, a w to miejsce podrzucają własne. Boginki mogły przybierać postać starych bab z workowatymi piersiami lub młodych, pięknych dziewcząt o długich, białych włosach. Pojawiały się szczególnie wiosną po zachodzie słońca. Zwabiały śmiechem, zapraszały do kąpeli, płoszyły konie. W księżycowe noce prały bieliznę w potoku uderzając długimi „cycami” jak kijankami. Opowiadano, że na chmurach podróżują płanetnicy, którzy rąbią lód, zamieniając go w grad. Przed gradem można było obronić pola, oznaczając je gałązkami leszczyny. Burzowe chmury odpędzał m.in. dźwięk dzwonu, używano też w tym celu małych dzwoneczków loretańskich, wystawiano przed dom kociubę. Prawie w każdej wsi mieszkał człowiek (najczęściej mężczyzna, wyjątkowo kobieta), który za pomocą sobie tylko znanych sposobów potrafił rozpędzać chmury. Przyczyną gwałtownych ulew i burz mogły być zmarłe lub zabite niechrzczone dzieci, pochowane w niepoświęconej ziemi. W miejsce ich pochówku były pioruny, a ulewne deszcze padały tak długo, aż ciała nie wypluwały. Dusze dzieci pod postacią ptaków pojawiały się wówczas wśród ludzi i prosiły o chrzest.

O pojawiającej się na niebie tęczy mówiono, że nie tylko oznacza pogodę, ale też „wodę pije”, gromadząc ją w strefach niebieskich. Może również „wypić” człowieka, jeśli niebacznie się zbliży lub będzie kąpał się w wodzie. Ostrzegano więc, żeby nie chodzić blisko tęczy, bo może połknąć.

Woda często pojawiała się w baśniach. Była to woda „żywa”, cel wędrówek bohaterów wielu opowieści⁷. Szukali oni wody przywracającej życie, zdrowie lub młodość. Charakterystyczne są miejsca, z których bohaterowie ją czerpali. Zawsze znajdowała się na terenach nienależących do świata ludzkiego, a takim „nie – ludzkim” miejscem jest las. Najczęściej wytryskała ze źródła znajdującego się pod drzewem. Drzewo w systemie mitycznym jest związane z osią świata, wytryskująca więc spod jego korzeni woda pochodzi z zaświatów, stąd jej cudowne właściwości. Często wodę zaczerpnąć trzeba ze studni, która znajduje się na wysokiej górze (motyw popularnej góry kosmicznej obecnej w folklorze wielu narodów) będącej osią, łączą świat niebieski ze światem podziemnym. Strzegą jej nie tylko bliżej nieokreślone strachy, ale smoki i zmije (a istoty te znane są z tego, że „zamykają” wodę, zarówno ziemską, jak i

⁷ O. Kolberg dla Podkarpacia zanotował m.in. cztery opowieści o takiej cudownej wodzie, *op. cit.*, t. 51, opowiadania: „Widząca woda” s. 229, „Młoda woda” s. 235, „O wodzie, która odmładza” s. 238, „Dwie studnie” s. 248, „Trzy panny”, s. 250.

niebieską⁸). Pomagają w zdobyciu wody mądre zwierzęta, które odpłacają za udzielony ratunek lub pustelnicy. Cudowne właściwości wody jeden z bohaterów poznaje, wrzucając do studni suchą gałązkę, która wypływa pokryta zielonymi listkami. W baśniach występuje częsty motyw obmycia, a każda kąpiel jest odcięciem się od dawnego świata, śmiercią i powtórnyymi narodzinami w odmienionej postaci. Często bohater opowieści musi przekroczyć rzekę, która oddziela dwa światy. Zatem podróż po cudowną wodę, to podróż w zaświaty.

Wiele z omówionych obrzędów, zwyczajów, opowieści jest wspólnych dla całego Podkarpacia, a pewne elementy mają znacznie szerszy zasięg obejmujący nie tylko tereny polskie, co świadczy o ich archaiczności.

Podsumowując, należy stwierdzić, że woda w kulturze ludowej, w wierzeniach, obrzędach i zwyczajach odgrywała olbrzymią rolę, obecna była we wszystkich ważnych momentach życia, a człowiek starał się wykorzystać jej nie tylko realne, ale także mityczne właściwości.

Bibliografia:

1. Kolberg O., *Dziela Wszystkie, Sanockie – Krośnieńskie*, t. 51, cz. III, Poznań 1973.
2. Kowalski P., *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007.
3. Tomicy J. i R., *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975.
4. Materiały archiwalne z archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku oraz własne.

⁸ Szerzej patrz: J. i R. Tomicy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975.